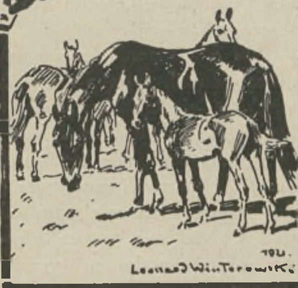
Rok III. Warszawa, 27 grudnia 1924 r. Nr. 51, 52.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
w Warszawie kwartalnie 10 zł.

Cena numeru 2 zł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.

DUNKIERKA po Fils du Vent i Francja, wybitna dwulatka, wł. A. margr. Wielopolskiego.

Próby konia wojskowego.

Obecnie, gdy już jesteśmy na drodze doprowadzenia do ładu naszej hodowli koni, i przez co wyłania się możność wytworzenia typu konia wojskowego własnej produkcji, nadchodzi chwila do ustalenia wzoru racjonalnej próby tego konia.

Nie o znaczeniu prób wogóle mamy zamiar tu mówić. Ich niezbędność, przy zabarwieniu sportowem[1] omal nie we wszystkich dziedzinach życia jest już aksiomatem, i było by stratą czasu rozwodzenie się nad tem.

By czytelnik nas źle nie zrozumiał, zastrzegamy się również, iż na myśli mamy nie próby, segregujące materjał hodowlany, których miejscem odbywania się są tory wyścigowe. Chodzi nam o ocenę produktu hodowli dla użytku codziennego, a w danym wypadku, przeznaczonego dla służby w konnicy.

Pracę w tym kierunku już u nas rozpoczęto.

Każdy znaczniejszy meeting hippiczny w swym programie zawiera coś i dla konia wojskowego, a M. S. Wojsk. co jesień organizuje w Warszawie specjalne zawody pod nazwą „Mistrzostwa Wojsk Polskich".

„W wolnej Polsce, jak kto chce!", więc ile organizatorów — tyle rozmaitych wymagań, a przez to wydawać by się musiało że każdy ma inny pogląd na zadania włożone na jednego i tego samego konia. W rzeczywistości nie jest tak źle i nawet — być nie może, gdyż trudno trzymać się rozbieżnych zdań w kwestjach tak jasnych, że koń wojskowy winien być posłusznym, szybkim, wytrwałym i t. d. Różnorodność w konstrukcji propozycji objaśniamy brakiem czasu, niezbędnego dla należytej oceny praktycznych rezultatów, przecenianiem jednych zalet konia wojskowego na niekorzyść drugich i częściowo chęcią wypróbowania za wielu rzeczy odrazu

Ustalenie wzoru prób przedewszystkiem da się uskutecznić wyjaśnieniem, czy należy próbować tylko konia, czy też jednocześnie i zgrabność jeźdźca w ćwiczeniach, wychodzących po za granice czystej sztuki jazdy konnej.

W każdym rodzaju sportu konnego powodzenie konia w większej lub mniejszej mierze jest zależne od jeźdźca. Rozdzielić to trudno, a wyjątki z tej reguły znaczenia dla nas mieć nie mogą. Próbując konia, bezpośrednio czynimy to z jeźdźcem.

Inaczej się sprawa przedstawia, gdy pewne zadanie stawiamy tylko jeźdźcowi. Odpada ocena konia, — mamy domieszkę elementu, nie związanego konsekwentnie z celem próby. Przy podsumowaniu wkradają się cyfry obcego pochodzenia, zawsze zaciemniające, lub nawet zmieniające, prawdziwe wyniki. Przy takich warunkach próba traci na powadze. Pojmujemy naturę duszy ludzkiej, co rada jednym strzałem zabić dwóch zajęcy, ale co nam po tej radości, kiedy to się nie da wykonać.

Przytoczymy jeden, z najwięcej rażących przykładów plątaniny w ocenie.

Konkurs ujeżdżania W rachunek wchodzi stopień otrzymany za rynsztunek. Czy w lepszym rynsztunku koń ma być lepiej wyrobionym? Inna jest kwestja i najzupełniej słuszna, że należy przyzwyczajać jeźdźców do starannego, schludnego siodłania i kiełznania. Na to mogą być użyte odmienne sposoby, chociażby najsroższe, jak nie dopuszczenie takiego konkurenta do współzawodnictwa. Jako środek wychowawczy spowoduje to swój skutek, a konkurs pozostanie ściśle w granicach swego przeznaczenia.

Drugi przykład.

Jeździec, w próbie konia wojskowego musi rąbać, władać lancą i w ruchu strzelać z pistoletu do celu. Chybienia pociągają za sobą punktację, wliczaną do ogólnej sumy stopni.

Na pierwszy rzut oka,—niby słuszne wymagania: zmuszenie jeźdźca do niezaniedbywania tych niezbędnych we wojsku praktyk, zwalczanie jednostronności. A teraz podliczmy punkty, nawet przy warunku, że będą za te dodatkowe próby minimalne i zadajmy sobie pytanie: co mają do tego zalety konia. I owszem — mają. Jeżeli koń boi się pozornika lub strzału, utrudni to robotę jeźdźca.

Więc może o to wypróbowanie konia nam chodzi?

Zgadzamy się z tem najchętniej. Wymagajmy rąbania, kłucia i wykonania zasłon lancą, strzelania etc. i oceniajmy zachowanie się konia, a nie wprawy do tego jeźdźca.

W taki sposób będzie wiadomo dokładnie, że mowa była o koniu, że tylko jego zdolności i przygotowanie jest ocenione. Poprzednie rozstrzygnięcie zadania, było tem samem, co żądanie, by w pięcioboju lekkoatletycznym cztery fazy zawodu wykonał sam konkurent, a piątą jego narzeczona

Jeżeli uważamy, że dana próba musi mieć charakter wszechstronnego egzaminu wojskowego nie może ona być powodem do plątaniny pojęć. Jedyne wyjście, — nie dopuszczać do współzawodnictwa jeźdźców, którzy poprzednio nie wykonali zadania we władaniu bronią. Może ostry warunek, lecz skuteczniejszy niż półśrodki, które nigdy dodatnich rezultatów nie dadzą. Mamy na to świeży dowód. W zawodach o Mistrzostwo Wojsk Polskich ocena władania bronią była lekką. Znać było obawę, lecz to nie wpłynęło zanadto na wyniki, co, mówiąc nawiasem, pozwala przypuszczać, że przy układaniu propozycji zawczasu wyczuwano to, co w tym artykule wygłaszamy. Jako skutek mieliśmy lekceważenie przez uczestników tej części zawodów, o czem świadczą jej, zdumiewająco nikłe, wyniki.

I cel nie osiągnięty i zasada zgwałcona.

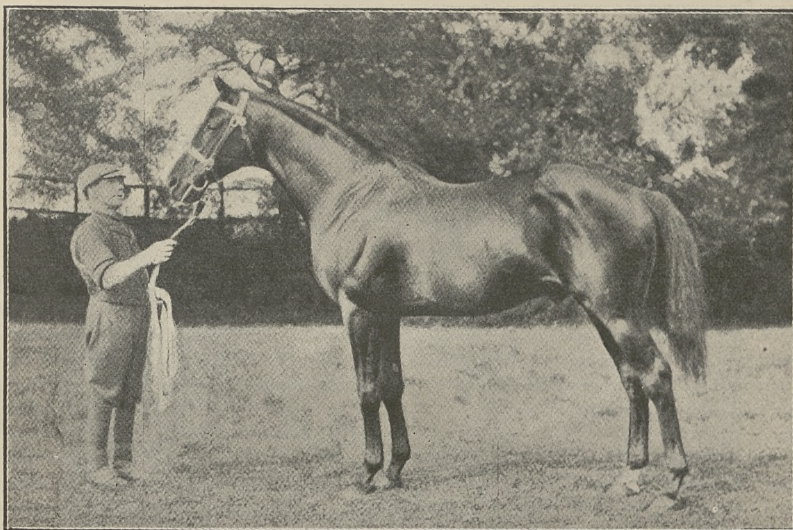
Po oczyszczeniu prób od zbędnych elementów, pozostaje określenie co mamy oceniać. Koń wojskowy musi być ujeżdżonym, szybkim, wytrwałym, orjentować się na przeszkodach naturalnych i sztucznych we wszystkich chodach.

Wymienione zalety nie są równej wartości i ustalić ich wzajemny stosunek z matematyczną ścisłością nigdy się nie uda. Możemy o tem mówić w przybliżeniu. Lecz jak zdecydować o większym lub mniejszym ich znaczeniu?

Jako skalę do tego należy wziąć główne przeznaczenie konia wojskowego: służbę podczas wojny. Dopiero w sto-

sunku do niej możemy oceniać wartość poszczególnych zalet. Mając wytyczną resztę zadania da się łatwiej osiągnąć.

Na przykład: co jest ważniejsze, — pokaz konia w ujeżdżalni, czy bieg na przełaj? I to i drugie jest potrzebne, lecz każdy z nas, odchodząc na front, chętniej weźmie sobie konia, co nie pogubi nóg w nieznanym terenie, niż takiego co dokładnie przechodzi kąty ujeżdżalni, a w polu stanie przed pierwszą rzeczką, lub inną przeszkodą



Son in Law (Dark Ronald i Mother in Law), czołowy reproduktor angielski.

Albo: którego konia wybierzemy? tego co robi drogami jak każda fornalka, w 5 minut kilometr lub tego co przechodzi steeple chase po 550 mtr. na minutę. Obydwie rzeczy są potrzebne, lecz uganiać się będziemy więcej za drugą i t. d.

Z dotychczas znanych, najwięcej odpowiada swemu przeznaczeniu konstrukcja programu „Championnat équetrse„ ostatniej Olimpjady. Było i tam kilka niedokładności, lecz wyłącznie z punktu widzenia sędziowania i administracji, co nie wpływa na zasadę.

Tegoroczne wiosenne „Zawody konia wojskowego" Wielkopolskiego klubu jazdy konnej w Poznaniu i jesienne „Militari" Centralnej Szkoły Kawalerji w Grudziądzu były wzorowane na olimpijskim „Championnat" i dały praktycznie doskonałe rezultaty, wyróżniając niezaprzeczenie najlepsze konie wojskowe.

Nie proponujemy ślepego przyjmowania wszystkich cyfr olimpijskich, określających minimalne szybkości, odległości, wymiary przeszkód i t. d., gdyż było by to niewykonalne dla przeciętnego konia. Zwracamy tylko uwagę na wzajemną proporcję odrębnych prób, określoną mnożnikiem.

W każdej próbie, jednakowo, koń otrzymywał 20 punktów bonifikacji, do których, po odliczeniu punktów karnych, stosowano następującą tabelę:

			Mnożnik
I.	próba ujeżdżenia		10
II.	„ wytrzymałości	*na przełaj*	35
		steeple-chase	25
		drogami	10
III	próba skoków przez przeszkody (konkurs hippiczny)		20
		Razem	100

W taki sposób, we wzajemnym do siebie stosunku i do całości procentowo ujęto każdą próbę, udzielając pierwsze miejsce wytrzymałości, ze wszystkimi jej składnikami.

Konkurs hippiczny otrzymuje dość znaczny mnożnik gdyż, właściwie, jako ostatni jest sprawdzeniem kondycji po próbie wytrzymałości w połączeniu z kontrolą normalnego postawienia konia. Jeszcze jedna drażliwa sprawa.

W steeple i biegu na przełaj pomimo ustalenia maksymalnego czasu, przekroczenie którego winno pociągać za sobą punkty karne, eo ipso, musi być wynagradzaną i większa szybkość. Jeżeli będziemy bez żadnych ograniczeń dajemy mnożnik, może być całkowicie zatarte znaczenie reszty prób. Byłoby to zdemolowaniem samej idei. Pierwszy-lepszy koń z toru, zupełnie nieprzygotowany do służby wojskowej, nabierając wszędzie moc karnych punktów, mógłby je nadrobić szybkością i zdobyć nagrodę.

Olimpijski „Championnat" doskonale rozwiązał to zadanie, dając w steeple i biegu na przełaj, w każdym osobno, za 5 sekund nadrobionych pół punktu bonifikacji. Nadrobienie więcej niż 10 punktów nie było przyjmowane pod uwagę i do wymienionej cyfry mnożnik nie był stosowanym.

Normując w ten sposób szybkość i poddając ją ścisłej ocenie, mamy dokładną punktację i należyte przedstawienie o wartości konia w tych próbach.

Jako logiczny wynik — steeple i bieg na przełaj muszą odbywać się pojedyńczo. Przy wspólnym starcie ścisłe notowanie czasu dla każdego konia, praktycznie, jest trudne dawali punkty za nadrabianie sekund, a w dodatku zastosudo wykonania i spowoduje mimowolne niedokładności, a przyjmowanie pod uwagę I, II, III i t. d. miejsc na finiszu było by nieracjonalne, bo zajęcie, przypuśćmy, II-go miejsca o pół długości i o 50, pociągnęłoby za sobą jednakową punktację, przy ogromnej różnicy czasu.

Nie jest naszym zamiarem wyłuszczanie szczegółów programu. Poruszyliśmy zagadnienia zasadnicze, chcąc skojarzyć życie z tymi, tak ważnymi dla nas, zawodami.

Każdy rodzaj sportu o ile buduje się na luźnych chęciach, bądź najlepszych, a nie jest oddźwiękiem rzeczywi-

stości, pewien czas tuła się po świecie, stopniowo traci adeptów i umiera... pomyślnie, o ile nie narobił szkody.

Koń wojskowy — to jeden z dużych kamieni fundamentu, na którym wzniesie się nasza przyszłość. Ilościowy rozwój hippiki we wszelkich formach dowodzi jak dobrze o tem wiemy; jakościowy będzie zależał od trafienia na najkrótszą drogę do celownika, przez życie wskazanego.

por. Leon Kon.



Bilans sportowo-hodowlany 1924 r.

(Ciąg dalszy).

Po za Falstaffem i Atiną wyżej 5000 złotych wygrało 8 trzylatków, z których Cis Mol i Palatyn zajęły podług wygranych 3 i 4 miejsca z bardzo małemi różnicami (jak widzimy ze statystyki, pomieszczonej w Nr. 45, 46, Jeźdźca i Hodowcy str. 366). Blizko za nimi stoi, bo na 5 miejscu Ten Ta więc trójka zająć powinna obecnie naszą uwagę.



LORD DERBY, 1-szy na liście zwycięzkich hodowców w Anglji.

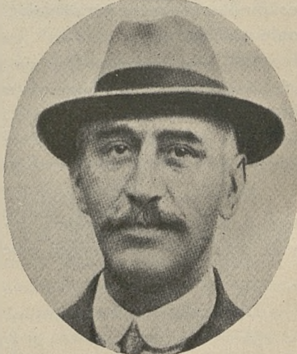
Cis Mol, córka Carabasa i Gammy, wykazała bezspornie duży zasób talentu wyścigowego. Wychowanka Państwowego stada w Janowie, aczkolwiek bardzo niespokojna na starcie, w wyścigach ujawniała bardzo dobry temperament, i przez to mogła wykazać maksimum swoich zdolności wyścigowych. Cis Mol szła równie dobrze na froncie, dała się łatwo trzymać na finish, a obdarzona ogromnym rzutem, jeżeli mogła bez wielkiego wysiłku minąć swych przeciwników, miewała piękne wyścigi. Gdy jednak przyszło do walki z klasowymi przeciwnikami, gdy walka ta okazała się dość trudna, córka Carabasa wycofywała się z niej odrazu, co zdawało by się znamionować, pewien brak klasy.



ELLIOT, champion żokiej angielski.

Cis Mol wygrała z miejsca do miejsca swój pierwszy wyścig od niegroźnych zupełnie konkurentów, następny wyścig wygrała na rzut od klasowego lecz będącego po za wszelką formą Boruty, który przedtem stoczył jeszcze zajadłą walkę z Beau Pointem, następnie przegrała „Oaks" do Angary, pomimo nadzwyczajnej kondycji, w jakiej stanęła u startu, by walczyć o tę zaszczytną nagrodę. Wielce się przyczyniła tu do porażki klaczy Jazłowieckiego pułku ułanów walka przedwcześnie stoczona z Circe, którą Cis Mol pobiła, walka ta jednakże na tyle ją wyczerpała, że w końcu uległa lesznowskiej Angarze, która wygrała ten największy dla końskiej płci słabej specjalny wyścig.

W „Derby" Cis Mol nie odegrała żadnej roli, pobiła jednak potem w pojedynkowej walce Angarę. po ciężkiej finiszowej walce, podczas gdy lesznowska źrebica musiała sama sobie robić wyścig, i wynieść całą konsekwencję tej niewygody na sobie. Walka z Angarą na tyle ją wyczerpała, że ulega w następnym wyścigu Blue Montaine, od której dostawała 2 klgr. wagi, a Blue Montaine miała w stajni znacznie gorszą od Angary opinję. Następnie Cis Mol nastraszyła na finiszu w handicapie Chamberry Atinę która jednak pomimo $3^1/_2$ klgr. nadwagi pobiła ją dość pewnie o 2 długości. Na jesieni źrebica Jazłowieckich ułanów wygrywa bardzo łatwo handicap otwarcia, od miernych jednakże przeciwników, w pobitem polu był coprawda Palatyn który tu zrobił niezrozumiale zły wyścig. Następny wyścig, będąc w nadzwyczajnej kondycji, Cis Mol robi dobry i w nagrodzie Rzeki Wisły przychodzi do celownika 3-cią o $^1/_2$ dług. za przedstawicielami starszej generacji: Arlinde, którą „cantrem" pobiła Perichole.



DAWSON, champion trener angielski.

Nagrodę „im. hr. Krasińskiego" Cis Mol wygrywa od czteroletniego Rozmaryna po walce, dość pewnie jednakże 3-im podchodzi do mety tutaj Palatyn, który, jak się niżej okaże, miał bardzo dobre wyścigi.

W końcu córka Carabasa w handicapie Brzezia mija celownik na 3-cim miejscu za Palatynem i klasową Bithur, dając pierwszemu $3^1/_2$, a drugiej 7 klgr. wagi.

Cis Mol biegała ogółem 12 razy, zajmując u celownika 6 razy pierwsze miejsce, była wystawiana do startu w bajecznej kondycji i temu głównie zawdzięcza, że ciężkie nawet wyścigi nie zdołały ją wyprowadzić z formy i przez to źrebica Jazłowieckich ułanów utrzymywała kondycję do końca co stanowiło o jej znacznej na gotówkę wygranej.

Palatyn i Ten, dwa zdolne wyścigowce były w rękach jednego trenera. Obydwa te ogiery podług wygranych zajęły na liście wygranych przez trzylatki wybitne bo czwarte i piąte miejsca

Palatyn ustanowił rekord swojego rodzaju, gdyż wygrał 10 pierwszych nagród. Był to źrebiec bardzo trudny w treningu, nie nadający się do utartego szablonu i przez to przegrywał nieraz takie wyścigi, które zkądinąd powinien był wygrać. Utarło się na torze mniemanie, że syn Mości Księcia nie lubi walczyć.

Na ile to mniemanie było niesłusznem Palatyn wykazał w nagrodzie Brzezia, im. bar. L. Kronenberga, gdzie prowadząc cały prawie wyścig na prostej linji zajadle walczył o pierwszeństwo z Bithur i Cis Mol, które były wówczas u szczytu kondycji i wyszedł z walki tej zwycięzko, wygrywając wyścig na klasycznym dystansie 2400 mtr.



Saint Germans po Swynford i Hamoaze, (ż. Bullock), jeden z lepszych trzylatków angielskich.

Źrebiec Prezesa Towarzystwa A hr. Wielopolskiego jest przytem koniem pięknym o potężnych dźwigniach, a zdradzając duże zdolności steherskie, przy dużych zasobach „speed'u", jeżeli na przyszłość dojdzie do głębszego porozumienia się z trenerem, może wykazać nietuzinkowe zdolności.

Ten, źrebiec p. B. Szwejcera, we wszystkich klasycznych wyścigach, specjalnych dla trzylatków, jak zaklęty, bywał stale drugim i nie wygrawszy ani jednego większej wartości wyścigu drugimi nagrodami utłukł pokaźną sumę prawie 8.000 zł.

Syn Blue Danube'a i Kaleny, w przeciwieństwie do Palatyna, był znowu bardzo łatwy w treningu i występował zwykle w bajecznej kondycji, miał jednak tego „pecha", że zawsze natrafiał na konia lepszego od siebie i przegrywał. Tak było w nagrodzie Rulera, w Produce, tak też zdarzyło się w Derby. W St. Leger, po bardzo ciężkim torze, gdy wszystkie warunki gonitwy złożyły się na korzyść jego (Falstaf nie był u szczytu kondycji, Boruta bardzo źle chodzi po błocie, niezwyciężona Atina także szła wówczas znacznie gorzej) przegrał znowu pierwsze miejsce przez jazdę chłopca, podczas gdy na narożniku zdawał się wygrywać bez konkurencji.

Syn Blue Danube'a i Kaleny robił wrażenie konia bardzo pożytecznego, z ogromnem sercem, łatwego do jazdy, jak również w treningu, przebłysków jednak większej klasy po jego wyścigach zauważyć było dość trudno, jednem słowem był to koń dobry, a miał to nieszczęście, że lepsze były od niego. W przyszłości oczekiwać od niego wiele nie należy.

Szóste i siódme miejsce podług wygranych zajęły Czarodziej i Hugo z pokaźną sumą wyżej 7000 zł. Ani jeden, ani drugi wybitniejszej klasy nie wykazały, biegały dobrze z końmi gorszymi, lub też znakomitą kondycją biły lepsze od siebie, i tylko trenerom swoim i umiejętnemu „management" zawdzięczają poczesne między rówieśnikami miejsce. To samo powiedzieć można o Edziu, który aczkolwiek obdarzony pewnemi zdolnościami galopowania, był jednak bardzo trudny do jazdy, a jeżdżony bywał najrozmaiciej.

Wysokiego mniemania jestem o dwóch źrebicach, które zajęły ósme i dziesiąte miejsce na liście trzylatków, o Angarze i Circe.

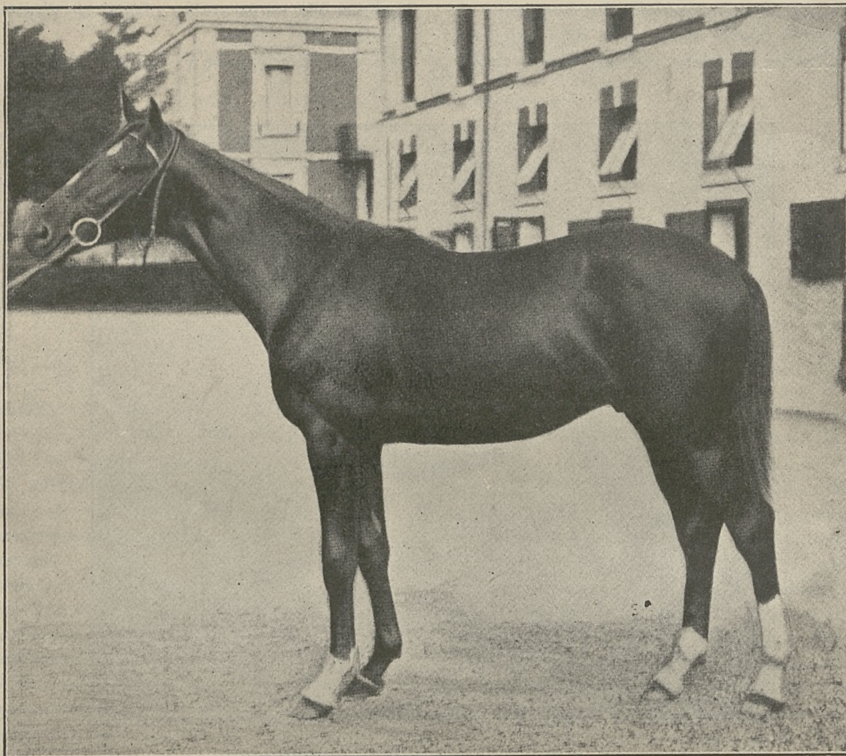
Pierwsza wyścigami doszła do formy i temiż wyścigami, jak zwykle w takich razach, wyszła z kondycji. Wygrała w pięknym stylu Oaks, z bardzo dobrym rekordem, lecz nigdy już nie powtórzyła wykazanej tam swej wysokiej wartości. Córka Esneh jednakże przy prawidłowej zimowej robocie, może się okazać na przyszłość groźną przeciwniczką.

Circe na wiosnę miała piękne momenty, a w nagrodzie Rulera wykazała dużo talentu wyścigowego. Po kaszlu miała dwa (Oaks i Derby) bezbarwne wyścigi, następnie w pojedynkowej walce z Czarodziejem znowu błysnęła talentem, nie mogła jednakże potem, nawet do późnej jesieni

wrócić do swej najlepszej formy, jak cała stajnia p. A. Olszowskiego, która, mam wrażenie, biegała, szczególniej jesienią, niżej swej wartości.

Wnuczka Lassuk jednak w treningu nigdy szarpniętą nie była i w stadzie powinna odegrać należną tej wysokiej krwi rolę. Ciekawe będą szczególniej ogierki od tej obiecującej, z krwi St. Simon — Bucaneer przyszłej matki stadnej.

Dużo niżej swej wartości biegał kruszyński Boruta, ogier mający może pewne usterki w swej budowie, jednakże zdradzający duży talent wyścigowy. Syn Oszczepa i Hekaty na wiosnę biegał typowo, jak wyścigowiec w zimie mało robiony. Miewał duże przebłyski klasy, której ujawnić nie był wstanie. Na jesieni zdawało się, że będzie biegać w znakomitym porządku, po kilku bardzo obiecujących wyścigach; miał to nieszczęście że stanął u startu w bardzo niekorzystnych dla siebie warunkach. W „St. Leger" biegał po błocie, którego nie znosi, zajął jednak u celownika dobre trzecie miejsce za zwycięską Atiną i Tenem bijąc „Derbistę" Falstaffa. Na nagrodę Wielką Warszawską Boruta musiał być traktowany jako jeden z pierwszych faworytów, na robocie jednakże uszkodził się nieco i do startu zupełnie nie stanął i na tem skończył swoją trzyletnią karjerę wyścigową, odchodząc na zimowy odpoczynek po raz drugi, jako wielkość niesprawdzona. Każdy kto widział jego galopy i kto umie na nie patrzeć, musi jednak przyznać, że w przyszłym roku tylko Boruta jeden może zmienić porządek koni na zwycięskiej liście wybitnych wyścigowców i on jeden może być niebezpiecznym dla warszawskiego derbisty Falstaffa i zwyciężczyni „St. Leger" Atiny, a dla ostatnich niebezpiecznymi będą przedstawicielki starszej generacji Perichole i Arlinde.



Gap (Nimbus i Galoping Jeuny) półtoraroczniak,
za którego osiągnięto na licytacji w Deauville w 1924 roku rekordową sume 250.000 fr.

(D. c. n.)

Józef Szempliński.



Rody naszych koni arabskich czystej krwi.

(Ciąg dalszy).

PODHAJCZYKI.

P i e l g r z y m - T h u j a (Pielgrzym II — Thuja) ogier siwy ur. w r. 1909.

P i e l g r z y m II po Mlechu I od Amandy wywodzi swój ród ze strony ojca w linji męskiej od Krzyżyka (III), El-Delemiego (IV) i Sahary (VI — VI), w linji żeńskiej od Mlechy (IV, Bagdada (V—VI), Kohejlana (VI) i Gazelli (VI), ze strony matki w linji męskiej od El-Delemiego (IV), Kohejlana (V) i Sahary (V), w linji żeńskiej od El-Delemiego (III), Mlechy (V), Bagdada (VI) i Gazelli (VI) 27.

T h u j a po Krzyżyku o. a. od Camelji wywodzi swój ród ze strony matki w linji żeńskiej od El-Delemiego (III), Mlechy (IV), Bagdada (V) i Cazelli (V) 47.

P i e l g r z y m - T h u j a wykazuje pokrewieństwo z Krzyżykiem (inbreed II—IV), El-Delemim (inbreed IV—IV—V — V), Mlechą (inbreed V—V—VI), Bagdadem (inbreed VI—VI—VII—VII), Gazellą (inbreed VI—VII—VII), Saharą (VI - VII—VII) i Kohejlanem (VI—VII).

A r a b e l l a (Pielgrzym II — Arabella) klacz siwa urodz. w r. 1913.

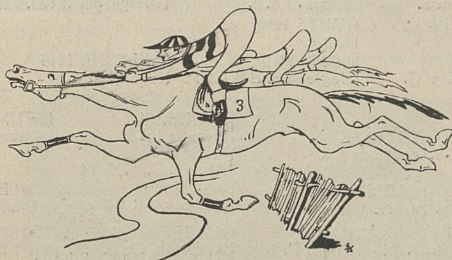
P i l g r z y m II po Mlechu I od Amandy wywodzi swój ród ze strony ojca w linji męskiej od Krzyżyka (III), El-Delemiego (IV) i Sahary (VI — VI), w linji żeńskiej od Mlechy (IV), Bagdada (V—VI), Kohejlana (VI) i Gazelli (VI), ze strony matki w linji męskiej od El-Delemiego (IV), Kohejlana (V) i Sahary (V), w linji żeńskiej od El-Delemiego (III), Mlechy (V), Bagdada (VI) i Gazelli (VI) 28.

A r a b e l l a po Vasco de Gamma od Ireny wywodzi swój ród ze strony ojca w linji męskiej od Werneta (V), 48.

A r a b e l l a wykazuje pokrewieństwo z El-Delemim (IV—V—V), Krzyżykiem (IV), Mlechą (V—VI), Bagdadem (VI—VII—VII), Wernetem (VI—VI), Gazellą (VII—VII), Saharą (VI—VII—VII) i Kohejlanem (VI—VII).

(D. c. n.)

Dr. Edward Skorkowski.



Bieg Myśliwski w Wiśniowej.

W dniu św. Huberta, 3 listopada b. r., odbył się u hr. Janów Mycielskich w Wiśniowej w zachodniej Małopolsce, bieg myśliwski w 12 koni. Podkarpacie nasze ze wszech miar jest dla jeźdźca niewdzięczne i trudne. Małe gęste wzgórza o ostrych stokach, kamienie blizkie powierzchni ubogiej ziemi, nie są zachętą do jazdy na koniu i trzeba prawdziwego, od pokoleń pielęgnowanego przywiązania do naszej lichej roli i z trudem wychowanego konia, aby znaleźć garść młodych i starych, którzy po swoich łanach umieją i chcą jeździć, chcą tego konia wychować ku radości swojej i na pożytek bliźniego.

Po paru tygodniach cudnej jesieni, przez niedzielę po Wszystkich Świętych lał zimny deszcz, smutna zapowiedź dla jeźdźców w terenie miękkim lub ślizkim. Św. Hubert wyprosił swym wyznawcom ranek już tylko mglisty, który przemienił się wkrótce w dzień słoneczny, oblał go całem światłem i czarem złotych liści brzóz i topoli nadwiślańskich, napełnił zapachem tych, których kobierce konie nasze deptały,

Koni poszło dwanaście, z tych dziesięć klaczy do chowu zdatnych i przeznaczonych. Wszystkie chowu swych właścicieli, wychowane bez pomocy stadnin państwowych. Skarogniadych córek Polish Galloway'a (z czasów gdy był prywatną własnością w Małopolsce), naturalnie pełnej krwi, chowu p A. Ostaszewskiej z Klimówki, szło trzy; wnuczki po kądzieli Le Sancy'ego, Intriganta, i starego The Donner-

EL-DELEMI

ŁANIA Gazella I r. A. G.	PAMELA El-Kebir r. K. E. D. S.	ŁANIA Al-Nabir r. A. E. D. G.	ABU-MLECH 1902 Mlech I r. B.K.Krz.E D.G.M S. ABRA Anwil MAZEPA I 1910 Mazepa r. A. C. P.	GAZELLA 1914 Kohejlan o. a.	
ROZMAITA Sahara r. K. S.	EL-KEBIR 1878 Hadudy	SAHARA 1878 Sahara II r. K. S. NIMFA Mlecha 1889 r. M.	FARYS 1905 Mlech I r. B. K. Krz. E-D. G. M S. FANFARA 1915 Kohejlan o. a.		
KAPUŚCIANKA Gazella I r. A. G.	AL-NABI 1887 Siglavi o. a.				
ŻULEJMA Żulejma r. S.	KRZYŻYK Krzyżyk o. a.	MYSZKA Myszka r. B. MLECH I Dora r. B. K. G. M. HAJDUCZKA Dagmar r. B. Krz. G. M. S.	SZIMKA Amurat 1881 MAZEPA II 1910 Mazepa r. A-C. P.	SELIM 1900 Selim	
DAGMAR I Camelia r. II B. G. M.	AMANDA El-Kebir r. K. E-D. S.	DAGMARA Al-Nabi r. A. E-D. G. ZAGŁOBA 1899 El-Kebir II r. B. K. A. Krz. E-D. G. E. S. PIELGRZYM II Mlech I r. B.Krz.E-D. G. M S.	RAD-MLECH Mlech I r. B. K. Krz. E-D. G. M. S. DERBENT Harda ARABELLA 1913 Arabella r. W.	JAGA Łowiczanka r. A-E. ŁOWCZA 1914 Łowiczanka r. A-C. MUSTAFA 1917 Przyjaciółka r. B-A. A. C.	KRYSIA 1917 Tryumf r. B-A. A. C.
DONIA Paraszka I r. G.	PARASZKA El-Kebir r. K. E-D. S.	DURBAR Hermit o. a.	JASKÓŁKA 1918 Fryga r. K. E-D. G. S. CZARODZIEJ 1918 Gazella r.K.A.E-D.G.S		
4 MLECHA 3 MLECHA r. M. S.	MLECHA 1892 Hindostan	MLECHA III Mohort r. B-A. MLESZKA Mohort r. B-A.	ALMANZOR 1909 Athos r. B-A. MLECH 1908 Dżelfi r. W.		
Kitka II Kitka II r. B. S.	KITKA III KALIF A. Krz. G.	El-KEBIR II El-Kebir r. K. E-D. S.			
GAZELLA II Gazella I r. A. G.	GAZELLA III Hindostan	OAZA El-Kebir r. K. E-D. S.	DŻINGISCHAN 1912 Hermit o. a. FRYGA 1914 Kohejlan o. a.		
CAMELJA III Camelja I r. B. G. M.	CAMELJA IV Hindostan o. a.	THUJA Krzyżyk o. a.	PIELGRZYM-THUJA 1909 Pielgrzym II r.B.K.Krz.E-D.G.M.S.		
BONA II Bona I r. B. K. G.	GAZELLA IV Hafiz	FARYS 1900 Attyk			
FATMA Zulejma III r. S.	KADISZA Kalif r. A. Krz. G.	POMPONIA Zagłoba r. B.K A.Krz.	ŻULEJMA 1914 Kohejlan o. a.		

SAHARA

SAHARA-SLEPKA o. a.	ZULEJMA I Dahoman r. S.	ŻULEJMA II El-Delemi o. a.	KRZYŻYK Krzyżyk o. a.	MYSZKA II Myszka I r. B. MLECH I Dora r. B. K. G. M.	SZUMKA Amurath 1881	SELIM 1909 Selim
	ZULEJMA III Feruch-Chan o. p.	FATMA El-Delemi o. a.	KADISZA Kalif r. A. Krz. G.	POMPONIA Zagłoba r. B.K A Krz.E-D. G.M.S.	ZULEJMA 1914 Kohejlan o. a.	
	KITKA I Bagdad o. a.	HINDOSTAN Hindostan o. a. KITKA II El-Delemi o.a.	KOKIETKA V Kokietka IV r. B. K. KITKA III Kalif r. A.Krz.G.	KOKIETKA-KRZY ,YCZ- KA Kokietka V r.B.K.S.	KHEDIVE 1899 Khedive	
DAHOMAN Dahoman o. a.	DAGMAR II 2 Mlecha r. B G. M.	DAGMAR III Krzyżyk o. a.	HAJDUCZKA Krzyżyk r.Krz.E-D. S.	MAZEPA II 1910 Mazepa r. A-C. P.	ALMANZOR 1909 Athos r. B-A	
	3 MLECHA Rozmaita r. M.	4 MLECHA El-Delemi o. a.	MLECHA 1892 Hindostan	MLECHA III Mohort r. B-A MLESZKA Mohort r. B-A	MLECH 1908 Dżelfi r. W,	

SAHARA I Kohejlan o. a.	ROZMAITA El-Delemi o. a.	EL-KEBIR Hadudy	PAMELA Łania r.A.E-DG	ŁANIA Al-Nabi r. A.E-D.G.	ABU-MLECH 1902 Mlech I r.B.K.E-D.Krz.G.M S. ABRA 1904 Anwil MAZEPA I 1910 Mazepa r. A-C. P.	GAZELLA 1914 Kohejlan o. a.	
			PARASZKA Donia r.E-D.G.	DURBAR Hermit o. a.	CZARODZIEJ 1918 Gazella r. K.A S-D.G.S.		
			AMANDA Dagmar I r.B.E-D.G.M.	DAGMARA Al-Nabi r A.E-D.G	RAD-MLECH Mlech I r.B.K E-D. Krz.G.M.S.	JAGA Łowiczanka r.A-C. ŁOWCZA 1914 Łowiczanka r.A-C.	KRYSIA 1918 Tryumf r. B-A. A-C.
				ZAGŁOBA El-KebirII r.B.K.A. Krz.E-DG.S.	DERBENT Harda	MUSTAFA 1917 Przyjaciółka r. B-A A-C.	
				PIELGRZYM II Mlech I r.B.K.E-D. Krz.G.M.S.	PIELGRZYM-THUJA 1909 Thuja r. B Krz. E-D. G. M. ARABELLA 1913 Arabella G. W.		
			El-KEBIR II Kitka III r.B.A.Krz.EDG.S.				
			NIMFA Mlecha r. M.	FANFARA 1914 Kohejlan o. a.			
			OAZA Gazella III r. A.E-D.G.	DŻINGISHAN 1912 Hermit o. a. FRYGA Kohejlan o. a.	JASKÓŁKA 1918 Durbar r. K.E-D.G.S.		
	SAHARA II Feruch Chan o p	SAHARA 1888 El-Kebir r.K.E-DS	FARYS 1905 Mlech I r. B.K E-DKrz.G.M.S.				

horn; o partjach wybitnych, nizkie na nogach jak krety, jednolitością swoją świadczące o swej paranteli — dalej dwie ciemno gniade ich kuzynki pół krwi, po Paziu Królowej, nabite muskułami i twardymi mięśniami jak atleci, chowu hr. Jana Mycielskiego z Wiśniowej — dalej kara klacz pół krwi



Uczestnicy biegu myśliwskiego w Wiśniowej u Janostwa hr. Mycielskich.

Imusia, chowu ś. p. Wincentego Byszewskiego z Lipinek, po Nithsdale, wnuczka Bend-ora przez Martagona, długa, rozłożysta o bardzo pięknym, posuwistym skoku w galopie — towarzyszka jej jasno gniada Curly, radowieckiego chowu oddana do stada w Lipinkach w r. 1917, skoczka nieporównana, posiadająca wszystkie znane zalety pierwszych produktów pół krwi od najlepszych klaczy orjentalnych po wybitnych koniach pełnej krwi angielskiej, jakich Radowce posiadały coraz więcej. Obok piękna, wysokiej klasy, o ślicznych nogach córka Sly Foxa, kasztanowata pełnej krwi, źrebięciem p. Janowi Gorayskiemu z Moderówki odstąpiona, gdy Austrja poratować chciała nasze stada, do ostatniego ogona przez Moskali zrabowane. Wreszcie jakby Saratej całej kompanji skarogniada córka starego Or-vert'a, prawnuczka Buccaneera przez Pasztora, którą pomimo jej szesnastu lat prosić trzeba, aby młodych nie mijała. Przy pracy jada z apetytem 12 kg. owsa, a gdy chuda mierzy w pasie 194 cm., ideał do jakiego nasze najbardziej nowożytne panie stosując się do obecnej mody dojść jednak nie mogą.



Octondi po Slieve Gallion i Odabb, jeden z lepszych trzylatków austrjackich.

Bieg prowadził drugi syn właścicieli Wiśniowej Jan Mycielski, który dwa lata temu wyszedł oficerem ze Szkoły Jazdy w Grudziądzu. Udział w biegu brali prócz niego: Hr. Cecylja Mycielska, panny Marja i Zofja Ostaszewskie z Klimkówki, panowie: Wacław i Jerzy Byszewscy z Lipinek, Adam Gorayski z Szebni, Stanisław Krasicki z Liska, Franciszek i Zygmunt Mycielscy oraz dwóch stajennych, którym powierzono dwie młode klacze, jakie należało oszczędzać.

Przez ziemniaczyska, koniczynę, pokłady powyżej pęcin, polami dworskiemi Wiśniowej, przez ogrodzenia dla bydła podwójne, przypominające rzymskie stagionati, jednym kłusem 5 klm. ku wzgórzom dworskich pól Markuszowej, znanego hodowcy p. Stanisława Wasilewskiego; poczem chwila odetchnięcia krokiem, z tych wzgórz ostry zjazd i t. z. rutsch dosyć trudny między krzakami dawnej bażantarni, drugi bardzo poważny, prawie półtora piętra wysoki z lądowaniem wprost do rzeki Wisłoka, następnie galop łąkami i znowu ciężkiemi rolami, z paru pięknymi skokami przez drenowe rowy, nasyp i tor kolejowy, conajmniej bez ucięcia 10 klm. w tempie coraz szybszem do finishu na koniczynie dworskiej w Wiśniowej, gdzie pełna krew córki Sly Foxa i brawura młodego jeźdźca p. Adama Gorayskiego odniosły przewidziane zwycięztwo. Ciasny, wśród poletek wiejskich dojazd do tego finishu, był jednak powodem, że parę dobrych koni żadnej szansy nie miało i że najlepsza w całem towarzystwie córka Polish Galloway'a Cobra, handicapowana conajmniej dwustu metrami odległości, przyszła pod panną

Marją Ostaszewską trzecia, za karą Imusią. Źrebię po własnym ogierze Cyklonie (synu Pazia Królowej) było stosowną nagrodą ofiarowaną zwycięzcy przez gospodarza hr. Jana Mycielskiego.

W starym dworze Wiśniowskim, otoczonym rudymi pięciusetletnimi dębami i lipami, od przeszło pół wieku w ręku rodziny Mycielskich, którego mury znaczą liczne szczerby od kul rosyjskich poniesione, a sale nie posiadają ani jednego lustra, gdyż wszystkie weneckie i rodzinne z XVII wieku wytłukły lat temu dziesięć szable kozackie, młodzi i starzy przy dobrze zasłużonym posiłku snuli plany dalszych, wzajemnych prób wartości swoich koni, sposobów i pracy ku utrzymaniu ich hodowli; nadewszystko zaś plany utrzymania ziemi przez ojców przekazanej, o którą przyszło nam teraz staczać heroiczne walki niestety nie z obcym najeźdźcą.

C. M.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **W dniu** 20 grudnia r. b. w kościele pp. Kanoniczek odbył się ślub znanego sportsmana i właściciela stajni wyścigowej Janusza hr. Czarneckiego z p-ną Romaną Czarnowską.

Redakcja składa młodej parze najlepsze życzenia.

— **Posiedzenie Zarządu** Piotrkowskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli koni odbyło się w Piotrkowie dnia 14 grudnia 1924 r. pod przewodnictwem Prezesa Jerzego hr. Skarbka przy obecnych członkach zarządu: Władysławie Stępińskim, Józefie Stokowskim, Leopoldzie Janie baronie Kronenbergu i Aleksandrze Olszowskim.

Uchwalono wyznaczyć terminy wyścigów na rok 1925, a mianowicie: 15, 16, 18, 20 i 23 sierpnia. Między 20 i 23 sierpnia projektowany raid 100 kilometrowy.

W programie postanowiono uwzględnić trzy duże wyścigi dla koni półkrwi: jeden dla dwulatków i dwa dla trzylatków. Oprócz tego w programie będzie figurować tradycyjne Piotrkowskie Cross-Country.

Przy rozpatrywaniu stanu finansowego Towarzystwa okazało się, iż dotychczas nie wpłynęły od ofiarodawców sumy, przeznaczone przez nich na nagrody w 1924 r.: osiem osób nie wpłaciło 4250 złotych; również nie wpłynęły dotąd składki członkowskie: za 1923 r. zalega 22 osób na sumę 585 zł. i za 1924 r.—64 osoby na sumę 1650 zł. Ze względu na dotkliwy brak funduszów i konieczność regulowania zaległych rachunków Zarząd Towarzystwa uprasza osoby, zalegające z wpłaceniem należnych od nich sum, o możliwie spieszne regulowanie należności. Wysyłać należy pod adresem: Piotrkowie Towarzystwo popierania hodowli koni Kaliska 6 Piotrków.

— **W stadzie Widzowskim** książąt Lubomirskich w r. 1924 urodziły się źrebięta:

1) Eskapada kl. cgn. po Oszczep i Desmira,
2) Eskorta kl. kaszt. po Oszczep i Bourgogne,
3) Egarée kl. gn. po Oszczep i Waćpanna,
4) Elmoran og. cgn. po Oszczep i Prawda,
5) Eskadra kl. gn. po As des As i Nasza Pani,
6) Essaul og. kaszt. po As des As i Rola,
7) Egmont og. kaszt. po Oszczep i Roli Poli II i
8) Edda kl. gn. po Oszczep i Rózga,

Zostały stanowione matki pełnej krwi angielskiej:

a) Władysława ks. Lubomirskiego:

Ballyheronem—Pilica,
Mantonem – Ruń, Uciecha,
Oszczepem—Pożoga,
Witeziem—Nasza Pani, Reduta i Rola.

b) Stanisława ks. Lubomirskiego:

Mantonem—Apsara.

c) Hieronima ks. Lubomirskiego:

Oszczepem—Medora, Desmira
Witeziem—Bourgogne.

d) Tomasza ks. Lubomirskiego:

Oszczepem—Rózga, Roli Poli II, Sucha, Widzowianka.

e) Natalji hr. Zamoyskiej:

Mantonem—Waćpanna:

Matki wysokiej półkrwi:

Tomasza ks Lubomirskiego Junaczka—Oszczepem,
Hieronima ks. Lubomirskiego Rachela—Oszczepem,
Krystyny ks. Lubomirskiej Azyade II—Oszczepem.

— **Po przewlekłych** i mozolnych pertraktacjach naszej Delegacji reewakuacyjnej z władzami sowieckiemi w Moskwie uzyskano powrót do Polski 11-stu państwowych i 2-ch prywatnych koni. Drobny ten ułamek należących się nam od Rosji, a wyprowadzonych w 1915 r. koni składa się z następujących jednostek, znajdujących się obecnie w Stadninie Koni i w Stadzie Ogierów w Janowie Podlaskim:

Nazwy koni:

Klacze: ur. 1917 r. Mazurka po Menydörgös (Bona Vista) z Piaty po Palmist, ur. 1918 r. Metafora po Menydörgös z Buchary po Brissac, ur. 1917 r. Metryka po Menydörgös z Awantaźnaja po Ostatni z Astaroth.

Ogiery: ur. 1908 r. Kontrast (pełn. kr.) po Clover z Tarapaty po Trytonie, ur. 1917 r. Adonis (pół krwi) po Abstrakt (Idle Boy) z Geby po Gromoboju, ur. 1918 r. Akord (pół kr.) po Abstrakt z Bajki po Batorym, ur. 1918 r. Atom

(pół kr.) po Abstrakt z Brianzy po Batorym, ur. 1917 r. Edyp (pół kr.) po Estampe (Espoir) z Kamelji po Quo Vadis, ur. 1910 r. Gorgon (pół kr.) po Gaston z Gleeful po Granicie, ur. 1911 r. Graf A. (pół kr.) po Gaston z Akwa-



Asterus (Teddy i Astrella), kupiony na licytacji w Deauville za 210,000 fr.

reli po Ostatnim z Astarothów, ur. 1917 r. Sygnał (pół kr.) po Safar z Grubijanki po Gastonie.

Klacz pełnej krwi Salome po Saltpetre z Tiny Queen po Palmiste własność p. Jana Łaszkiewicza.

Ogier pełnej krwi Arabesk jakoby po Grymza własność pani Jankowskiej.

— XII Międzynarodowy Kongres Rolniczy w Warszawie.

W roku przyszłym, od 21 do 24 czerwca 1925, odbędzie się w Warszawie XII Międzynarodowy Kongres Rolniczy.

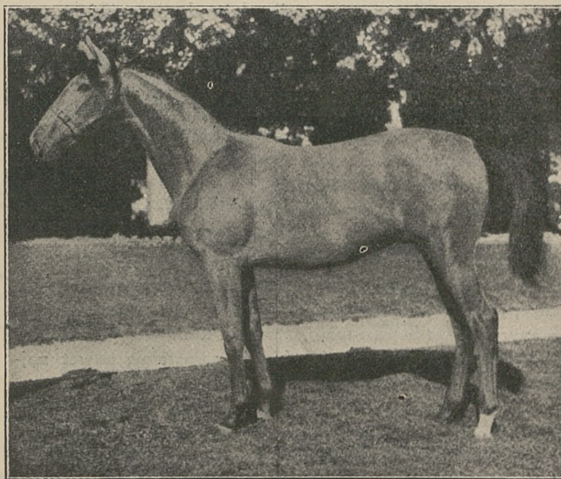
Propozycja w tej mierze, zgłoszona Międzynarodowej Komisji Rolniczej w Paryżu tego lata ze strony polskich organizacji rolniczych i przez czynniki rządowe, spotkała się z doskonałem przyjęciem, do tego stopnia, że Włochy, które również wyraziły gotowość przyjęcia XII Kongresu, w sposób niezmiernie kurtuazyjny ustąpiły tego przywileju Polsce. Wprawdzie propozycja z naszej strony wyszła, miała na widoku dopiero rok 1926, nie zaś 1925, lecz należało przyjąć warunek przyspieszonego urządzenia Kongresu, chodziło bowiem o ustalenie, iż Międzynarodowe Kongresy Rolnicze będą urządzane regularnie co dwa lata i będą miały się ze Zgromadzeniami ogólnemi Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, przypadającemi w lata parzyste.

Przyjęliśmy tedy trudny warunek zdążenia z pracami organizacyjnemi do wiosny przyszłego roku i przystąpiliśmy niezwłocznie do niezbędnych przygotowań.

W październiku został powołany do życia w Warszawie Komitet Organizacyjny, złożony przeszło z 40-tu osób, w którego skład weszli przedstawiciele organizacji rolniczych, zakładów naukowych (uczelni i doświadczalni) oraz przedstawiciele ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych i ministerstwa spraw zagranicznych. Prezydjum Komitetu Organizacyjnego tworzą Pp. K. Fudakowski — prezes, dr. K. Esden-Tempski, prof. A. Jura, poseł J. Kowalczuk i poseł T. Wilkoński—wiceprezesi. Dr. J. Lutosławski i poseł T. Niedzielski—sekretarze generalni; do wydziału wykonawczego wchodzą: poza prezydjum, Pp. S. Boguszewski, poseł J. Gościcki i H. Wąsowicz, jako zastępcy Pp. W. Czermiński i J. Machnicki. Ministerstwo rolnictwa i dóbr p. w Komitecie Organizacyjnym reprezentowane jest przez p. F. Ubysza, dyrektora departamentu ogólnego i S. Królikowskiego, naczelnika wydziału ekonomiki rolniczej; ministerstwo spraw zagranicznych—przez radcę legacyjnego i naczelnika wydziału budżetowego, P. K. Rościszewskiego.

Komitet Organizacyjny przeprowadził w gronie licznie zaproszonych rzeczoznawców, gruntowną dyskuję nad programem Kongresu, który postanowiono podzielić na 5 sekcji: s. ekonomiki rolnictwa, s. produkcji roślinnej, s. produkcji zwierzęcej, s. przemysłu rolnego i s. naukową (nauczanie rolnictwa i doświadczalnictwo rolnicze). Na czele prac przygotowawczych stanęli przy tym podziale na sekcje: w s. ekonomiki rolnictwa P. prezes Z. Pluciński z Poznania, w s. produkcji roślinnej P. prof J. Sypniewski z Puław, w s. produkcji zwierzęcej P. prof. dr. Jul. Nowak z Krakowa, w s, przemysłu rolnego P. prof. dr. W. Dąbrowski z Warszawy, w s. naukowej P. prof. inż. E. Załęski z Krakowa, który zarazem objął kierownictwo działu doświadczalnictwa rolniczego, gdy dział nauczania rolnictwa powierzono P. red. Stef. Jankowskiemu.

Międzynarodowa Komisja Rolnicza wyraziła życzenie, by liczba tematów w poszczególnych sekcjach została ograniczona, i to o ile możności do kilku tematów w każdej sekcji. Ma się tu na celu wyjście z powierzchownych formuł, na których się dotąd przeważnie Kongresy Międzynarodowe kończyły.



Quomodo (Isard II i Queen Elisabeth), kupiony na licytacji w Deauville za 225,000 fr.

Przy trafnym wyborze niewielu podstawowych i aktualnych zagadnień, można w drodze koreferatów należycie przygotować dyskusję w sekcjach i postawione zagadnienia wyczerpać, kończąc Kongres uchwałami o większem praktycznem znaczeniu.

Zadanie to Komitet Organizacyjny starał się jaknajlepiej wypełnić, w porozumieniu z Międzynarodową Komisją Rolniczą, która zachowuje zwierzchni kierunek prac przygotowawczych do Kongresu Warszawskiego.

Z bardzo licznych, rzuconych przez naszych najlepszych specjalistów, tematów, wybrano kilkadziesiąt, a z nich po nowej selekcji—jeszcze z połowę odrzucono.

O ustalonym w ten sposób programie podamy w następnym komunikacie bliższe szczegóły.

Komitet Organizacyjny opracował już także regulamin Kongresu, który uzyskał w tych dniach zatwierdzenie Międzynarodowej Komisji Rolniczej. Według tego regulaminu w Kongresie biorą udział delegaci rządowi oraz delegaci—instytucji i organizacji ściśle rolniczych tych krajów, które wchodzą w skład Międzynarodowej Komisji Rolniczej.

Dla porozumienia się osobistego z Międzynarodową Komisją w sprawach programu i regulaminu Kongresu byli w początkach listopada w Paryżu przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego. P. prezes K. Fudakowski i P. wiceprezes, prof. A. Jura

Obecnie rozpoczęto rozsyłanie zaproszeń do upatrzonych referentów.

Biuro Kongresu mieści się w Warszawie przy ul. Kopernika 30.

Warszawa, w listopadzie 1924 r.

Komitet organizacyjny.

— **W sprawie zakupna koni przez komisje wojskowe.** (Przedruk z Rolnika).

Uwagi niniejsze, bezstronne i objektywne, to zasłyszane przezemnie utyskiwania hodowców w Małopolsce na trudności, na jakie w swej żmudnej, a niezyskownej pracy natrafiają.

Aby zwrócić uwagę miarodajnych czynników, sam wprawdzie niezainteresowany, na prośbę kilku z hodowców podjąłem się umieścić w łamach „Rolnika" kilka słów w tej sprawie. Chodzi tu bowiem o rzecz zasadniczą, czy Małopolska, która przed wojną dostarczała armji austrjackiej znacznej ilości koni, tak żołnierskich jak i oficerskich, ma dalej zachować ten kierunek hodowli, czy też ograniczyć się do produkcji konia roboczego.

Wiadomo, że po wojnie trzeba było wszystko stwarzać na nowo. Materjał klaczy, częścią pozbierany z wojska, częścią zakupiony doraźnie, jest pod względem hodowlanym bardzo rozmaity i potrzeba będzie dłuższego czasu, aby go do pewnego wyrównania doprowadzić. Reproduktorów mamy w kraju bardzo mało, między nimi starych weteranów dużo, a z młodych, niektóre nie zadawalają nawet najskromniejszych wymagań.

Polska armja musi być zaopatrzona w odpowiednią ilość koni. Komisje remontowe zakupywały dotąd pokrycie corocznego zapotrzebowania remontu albo za granicą lub też od handlarzy, sprowadzających konie przeważnie z Węgier i Czechosłowacji. Wskutek przedstawienia, wniesionego przez Związek Ziemian, M. S. W. wydało rozporządzenie, iż komisje mają w jesieni b. r., na wyznaczonych w tym celu punktach, zakupywać w pierwszym rzędzie konie od hodowców.

Akcja ta jednakże nie osiągnęła zamierzonego celu. W Jaśle, dokąd tak więksi jak i drobni hodowcy doprowadzili znaczną ilość koni, przyjęto tylko dwa, w Nowym Sączu zaś, którego okolica szczyciła się zawsze dobrą hodowlą i w której na stacjach stoją najlepsze ogiery państwowe, nie zakupiono ani jednego!

Ponieważ o złej woli nie może tu być mowy, należy szukać przyczyny w bardzo surowych przepisach, postawionych zgóry komisjom remontującym tak co do miary wysokości wzrostu, jak i kondycji przyprowadzanych koni.

Wypadałoby zastanowić się gruntownie, czy nie było by wskazane, aby zupełnie nie zniechęcić hodowców, w międzyczasie, zanim znowu chów koni w Polsce dojdzie do przedwojennego stanu, raczej przymknąć oko na brakujące 1 — 2 cm do przepisowej miary, i nie żądać bajecznych wyuczonych chodów, o wyrobieniu których u konia nasz włościanin albo przeciętny hreczkosiej nie ma zupełnie pojęcia.

Te same konie, odrzucone przez komisje, jeśli je zakupi handlarz, potrzyma 2 tygodnie w stajni, napieprzy i wytłucze batem, zaraz inaczej przy wyprowadzeniu przedstawiać się będą. Właściwe byłoby tedy stawiać pobłażliwsze wymagania co do koni u hodowców, a o wiele ostrzejsze przy zakupnie od handlarzy. Przecież musimy do tego dążyć, aby wojsko nasze swoje zapotrzebowanie mogło w kraju pokrywać, raz dlatego, by nasz pieniądz, którego i tak za wiele nie mamy, nie wychodził za granicę i nie żywił szkodliwych pasorzytów, powtóre że w krytycznej chwili może być przypływ koni z zagranicy zamknięty i dopiero wtedy będzie „mądry Polak po szkodzie".

Obserwator.

— **Dnia 22.X 1924** odbył się doroczny par force w Rzeszynku u JWP. Dr. Bohdana Amrogowicza.

Na zaproszenie uprzejmego gospodarza stawiło się kilka czerwonych fraków i 8 panów z 17 p. uł. i 3 panów z 4 p. a. p. z Inowrocławia Ilość uczestników roku poprzedniego świadczy wymownie, jaką sympatją cieszy się Rzeszynek i jego sportsman — właściciel, aczkolwiek p. Amrogowicz nie jest w tym kącie Kujaw odosobnionym, bo prócz Iwna podobne par force'y odbywają się rok rocznie w Piaskach i w Marcinkowie u p. Jaczyńskiego.

Mastrował p. Bohdan Amrogowicz na klaczy Rose My (Parsee-Repanse). Bieg prowadził z właściwą mu wprawą i sercem, bardzo spokojnie, jednak w tempie.

Teren b. urozmaicony śród lasów i pagórków nadgoplańskich, przy pięknej pogodzie, był prawdziwie interesujący. Teren ten był typowym dla Kujaw, bo prócz kilku stałych przeszkód, było kilkanaście rowów i kanałów z wodą, wszystko przeszkody bardzo poważne. Finish około 300 mtr. w miejscu dla jeźdźców nie znanym, tembardziej więc emocjonujący.

Stawiła się większa ilość koni wysoce rasowych, w pierwszym rzędzie Rose My, Hetman, Johannisnacht i kilka innych. Konie M. S. Wojsk, przeważnie nieznanego pochodzenia okazały jednak swą wysoką wartość.

Po wyrównaniu b. ładnie puszczony finsh dał następujące wyniki: 1) ppor. Chrzanowski z 17 p. uł. na wał. „Groźny" M. S. Wojsk. 2) por. Blaiche Adam na wał „Yes" oba konie nieznanego pochodzenia, 3) p. Jaczyński z Piasków na kl. „Johannisnacht" pełnej krwi.

Po biegu uprzejmy gospodarz wręczył 3 pierwszym panom cenne pamiątki, poczem miła pogawędka przy winie przeciągnęła się długo w noc.

— **Ś. p. Tadeusz Dorożyński.** (Wspomnienie pośmiertne).

Zmarł w Moskwie w niedoli bolszewickiego regime'u Tadeusz Dorożyński, jeden z najbardziej czynnych i światłych sportsmanów polaków.

Pochodził on z zamożnej, ukraińskiej, ziemiańskiej rodziny i od wczesnej młodości poświęcił życie swoje koniowi szlachetnemu, którego umiłował. Jeden z najstarszych członków Petersburskiego Tow. Wyścigów Konnych w 1890 tych latach miał do spółki ze Skarzyńskim stajnię wyścigową, którą się sam zajmował, a konie trenował osobiście. Słynął jako inteligentny i zdolny trener i w pierwszych latach zaraz osiągnął najwyższe sukcesy, wygrywając na Rymko Rajgisie Wszechrosyjskie Derby i w dwa lata później na Granicie nagrodę Najjaśniejszej Pani.

Rymko Raigis wygrał wszechrosyjskie Derby, jako skończony „outsider", gdyż był to koń niezmiernie trudny w treningu, i kto wie czy w innych rękach zdołałby się odznaczyć na tyle, żeby wygrać najzaszczytniejszą nagrodę. Wówczas trenowali anglicy, i trening konia był otoczony tajemniczością, sekrety treningowe przechodziły z ojca na syna lub też teść dawał je w wielkim sekrecie w posagu zięciowi, trenowała rutyna i dopiero pierwszy ś. p. Tadeusz Dorożyński odkrył oczy sportsmanom, że konia trzeba znać gruntownie, że go trzeba przeczuwać, a inteligencja wraz z zamiłowaniem odgrywa tutaj dopiero decydującą rolę. Pierwszy on zastosował indywidualny trening i konie jego przez to wykazały maksimum swych zdolności

Ś. p. Tadeusz Dorożyński, jako hodowca, pomimo iż nie rozporządzał dużymi środkami materjalnymi, wychowywał bardzo dobre konie. Jego Tombola, Toga, Tanariva, Colombina, Trovata, Charles Loroux, Maria Gay, wygrywały piękne wyścigi.

W ostatnich latach przed wojną ś. p. Tadeusz Dorożyński zarządzał publiczną stajnią treningową, oraz do spółki z hodowcą Walerym Krzymuskim wykańczali, słynne tablice Petiona.

Zostawił on przytem nadzwyczaj cenną bibljotekę hipologiczną.

— Statystyka Poznańska.

Wykaz jeźdźców, którzy brali udział w wyścigach, przeszkodowych, płotowych oraz płaskich w Ławicy w 1924 roku.

Nr. p.	Nazwisko jeźdźca	Ilość jazd	Ilość wygrany nagród I.	II.	III.	Bez miejsca
	a) Panowie:					
1.	Por. rez. A. Z. Jaworski	12	6	2	4	—
2.	Mjr. Hr Komorowski	12	3	5	1	3
3.	Por. Dobrowolski	10	6	1	2	1
4.	Por. Wolski	10	5	2	1	2
5.	Pułk. Studziński	9	3	4	1	1
6.	Kpt. Bylczyński	9	1	1	5	2
7.	Rtm. Mieczkowski	8	6	2	—	—
8	Por. Siciński	7	3	1	2	1
9.	Por Peucker	7	1	3	2	1
10.	Por. Kwieciński	7	1	3	3	—
11.	Por Sitek	6	—	1	1	4
12.	Por. Stokowski.	5	4	1	—	—
13.	Ppor. Ungeheuer	5	2	—	1	2
14.	Por. Karski	5	1	1	1	2
15.	Por Antropow	5	1	—	0	3
16.	Por. Żurakowski	5	—	2	—	3
17.	Por. Bobiński	5	—	4	1	—
18.	Por. Zgorzelski	5	—	1	1	3
19.	Por. Pomernacki	4	—	—	3	1
20.	Por. Pieczyński	3	—	—	1	2
21.	Mjr. Obrębowicz	2	1	1	—	—
22.	Rtm. Unrug	2	—	1	—	1
23.	Por. Sypniewski	2	—	1	1	—
24.	Kpt. Monkielewicz	2	—	2	—	—
25.	Por. Reszke	2	—	—	1	1
26.	Por. Stefanowski	2	—	—	1	1
27.	Por. Chrapowiecki	2	—	—	—	2
28.	Por. Gauza	2	—	—	—	2
29.	Por. Piotrowski	2	—	—	1	1
30.	Rtm. Falewicz	1	—	—	1	—
31.	Por. Piechocki.	1	—	—	—	1
32.	Por. Gzowski	1	—	—	—	1
33.	Por. Grodecki	1	—	—	—	1
34.	Por. Legon	1	—	—	—	1
35.	Por. Moszczyński	1	—	1	—	—
36.	Por. Jazwili	1	—	—	—	1
	b) Żokeje, jeźdźcy i chłopcy stajenni:					
1.	Kaczmarek	7	3	1	3	—
2.	Kryśko	5	3	2	—	—
3.	Sulik	5	2	2	1	—
4.	Ortel.	4	1	2	—	1
5.	Józefiak	4	1	—	—	3
6.	Freier	3	1	1	1	—
7.	Klamar	3	—	2	—	1
8.	Filipiak	2	—	1	1	—

Wygrane koni bez mnożnika w sezonie wiosennym 1924 r.

a) 4 letnie i st:

1.	Barcelona	84.000 mkp.	
2.	Rayon d'or	52.500 „	
3.	Seebrugge	33.500 „	
4.	King	30.000 „	
5.	Rima	30.000 „	
6.	Aurelja	21.000 „	
7.	Madelon	21-000 „	
8.	Komar	20.500 „	
9.	Genowefa	18.000 „	
10.	Fürstenberg	16.500 „	
11.	Theobald	16.500 „	
12.	Xalapa	15.000 „	
13.	Dolly II.	14.000 „	
14.	Cyclade	12.000 „	
15.	Hetman	11.000 „	
16.	Mimoza II.	10.500 „	50 zł.
17.	Kajus II.	10.500 „	
18.	Diva	9.500 „	
19.	Innozenz	7 500 „	
20.	Raptus	6.500 „	
21.	Robert	6.000 „	
22.	Łaska	4.500 „	300 zł.
23.	Jatagan	3.000 „	
24.	Mimoza	3.000 „	
25.	Fantazja	2.000 „	
26.	Bajka	1.500 „	
27.	Air Marschall	1.500 „	
28.	Idylla	1.750 „	
29.	Piorun	750 „	
30.	Eloe	0 „	100 zł.
31	Zeltinger	0 „	
32.	Eros	0 „	
33.	Mała Grawoza	0 „	
34.	Markobrunner	0 „	
35.	Lalka	0 „	
36.	Junkier	0 „	
37.	Kajtuś	0 „	
38.	Kosmos	0 „	

b) 3 letnie:

1.	Hajdamak	46.500 „
2.	Unreclaimed	13.500 „

3.	Brygada	10.500 „
4.	Lila Hanum	3.000 „
5.	Mińsk	1.500 „

Wygrane właścicieli koni bez mnożnika w sezonie wiosennym 1924 roku.

1.	Por. A. Z. Jaworski	136.500 mkp.	
2.	Ign. Hr. Mielżyński	90.500 „	100 zł.
3.	Prezes K. Żychliński	74.000 „	
4.	Grono ofic. 17/8 Puł. Ułanów.	46.500 „	
5.	Rtm. Peretjatkowicz	30.000 „	
6.	Pułk. Studziński	30.000 „	
7.	Por. Z. Siciński	24.000 „	50 zł.
8.	Hr. Potulicki i rtm. Peretjatkowicz	21.000 „	
9.	Pułk. W. Łobaczewski	18.000 „	
10.	15-ty Pułk Ułanów	17.000 „	300 zł.
11.	Jerzy Hulewicz	15.500 „	
12.	Rtm. Falewicz	15.000 „	
13.	Mjr. Obrębowicz	11.000 „	
14.	H. Pomernacki	6.500 „	
15.	7-my Dyon Artyl. Konnej	2.000 „	
16.	Por. Gzowski	1.500 „	

Wygrane koni w sezonie jesiennym 1924 rok.

a) 4 letnie i starsze:

1.	Łaska	2.100 zł.
2.	Importe	1.000 „
3	Lonny	870 „
4.	Zaporożec	660 „
6.	King	570 „
7.	Eloe	500 „
8.	Fantazja	400 „
9.	Fürsenberg	400 „
10.	Prawnuczka	390 „
11.	Nitela	390 „
12.	Rima	180 „
13.	Genowefa	175 „
14.	Mała Grawoza	150 „
15.	Ihesal	150 „
16.	Espoir	150 „
17.	Carmen	150 „
18.	Komar	120 „
19.	Latossa	90 „
20.	Goran	90 „
21.	Ta Trzecia	60 „
22.	Skałt	50 „
23.	Dandalo	45 „
24.	Halka	40 „
25.	Temerlan	40 „
26.	Mimoza II	30 „
27.	Łotysz	30 „
28.	Zbyszek	30 „
29.	Kaffeschwester	20 „
30.	Lady Margaret	20 „
31.	Abmarsch	—
32.	Mimoza	—
33.	Artygier	—
34.	Uciecha	—
35.	Gertruda	—

b) 3 letnie:

1.	Barbarine	420 zł.
2.	Kaudja	390 „
3.	Unreclaimed	270 „
4.	Brygada	150 „
5.	Ta Trzecia	60 „

c) 2 letnie.

1.	Barbarossa	400 „
2.	Czugurt	60 „
3.	Róża	60 „
4.	Kimo	40 „

Wygrane właścicieli koni w sezonie jesiennym 1924 roku.

1.	15 Pułk Ułanów	2.400 zł.
2.	Prezes K. Żychliński	1.570 „
3.	17/3 Pułk Ułanów	1.220 „
4.	K. Hr. Bniński	960 „
5.	Stado Chorzelów	990 „
6.	Lehman—Nitsche	870 „
7.	L. Bobiński	666 „
8.	Ign. Hr. Mielżyński	560 „
9.	Rtm. Mitrny	420 „
10.	7 Dyon Artyl. Konnej	400 „
11.	9 Dyon Artyl. Konnej	320 „
12.	Rtm. Peretjatkowicz	180 „
13.	Por. J. Kwieciński	175 „
14.	J. Hulewicz	155 „
15.	Por. Pieczyński	150 „
16.	Rtm. Moszczyński	60 „
17.	St. Hr. Łącki	50 „
18.	Wł. Jaczyński	40 „
19.	H. Pomernacki	30 „
20.	14. p a p..	30 „

ZAGRANICZNA.

— **Wypadek** dopingu miał miejsce w Auteuil, gdzie w nagrodzie Ex Voto 30-go września przybiegł pierwszym do mety Holbeach, którego poprzednie wyścigi niczem nie usprawiedliwiały tak wybitnej zmiany formy. Komisarze zarządzili zdjęcie śliny, a analiza wykazała ślady środków pobudzających. Wezwany trener Lawrence junjor zaręczał, że on ani jego pomocnik nic podobnego koniowi nie dawali. Komisarze jednak, pomimo iż trener Lawrence junior uprzednio nigdy posądzanym nie był, wynieśli wyrok skazujący wyżej wymienionego trenera na pozbawienie licencji.

— **Niemiecka** komisja rządowa do zakupu szlachetnych koni robiła w tym roku pierwszy raz po wojnie poważne tranzakcje w Newmarket w Anglji, gdzie między innymi kupiła klasowego Kaligulę syna The Tetrarcha i Snoot (Perygond) zwycięzcę St. Leger w Doncaster.

— **Championem** francuskich żokei został w tym roku Garner.

— **Jeneralny** sekretarz Tow. Wyścigów Konnych we Francji p. Maurycy Romanet po krótkich cierpieniach zakończył życie.

— **Prezes** Jockey klubu w New Yorku p. August Belmont, właściciel dużej stajni wyścigowej, zmarł w początkach b. m.

MYŚLIWSKA.

— **W Sokołowie** pow. Rypińskiego pp. Aleksandrostwa Płoskich odbyło się w dniu 11 grudnia polowanie w 11 strzelb. Przy pięknej pogodzie zabito w 6-ciu zakładach 401 sztuk w tym 3 lisy, reszta zające, Królem polowania był p. Jerzy Ciechomski, mając na rozkładzie 55 sztuk, następnym p. Artur Borzewski z 53-ma sztukami.

— **Dnia 17-go listopada r. b.** odbyło się polowanie w dobrach Mianocice ziem. kiel. u pp. J. Hallenburg Hallerów.

Strzelb 11.

Przy dobrej pogodzie, a zawsze miłej gościnności gospodarzy, wśród uroczych widoków, chociaż na ciężkim i urwistym terenie zabito 250 zajęcy i 6 bażantów.

W malowniczej leśniczówce śniadanie — istna obława na starolitewskie kołduny, o których powodzeniu świadczył rozgwar świetnych humorów, ujęty po chwili w karby myśliwskiej dyscypliny, przez trąbki strzeleckie, wołające ponownie do lasu.

Wśród zaproszonych gości obecni byli: pułk. Bardziński, Jan Bochwic Andrzej Deskur, Józef Dembiński, Stefan Dąbrowski, Leon Malinowski, Witold Morawski, Konrad Niemojewski, Witold Oskierka, Ireneusz hr. Plater Zyberk-Witold Dusiacki-Rudomina, Albert hr. Wielopolski i Zygmunt hr. Wielopolski. Król polowania, Zygmunt hr. Wielopolski miał na rozkładzie 32 sztuki.

Wynik polowania w stosunku do przedwojennego wyniszczenia zwierzostanu, doskonały. Techniczna strona organizacji — bez zarzutu — dzięki energicznemu, a wysoce umiejętnemu kierownictwu nadleśnego i świetnie wyszkolonej straży leśnej.

Wieczorem przemiłe przyjęcie w słynącym gościnnością domu pp. J. Hallenburg Hallerów, podczas którego gospodarz prastarym obyczajem wzniósł toast na cześć króla polowania, Zygmunta hr. Wielopolskiego.

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 23, 24 „Jeźdzca i Hodowcy" p. prof. Prawocheński poruszając kwestję prób zdatności koni czystej krwi arabskiej, pisze: „W drugiej próbie urządzonej jesienią 1923 roku w Anglji przez zwolenników hunterów wysokiej krwi na dowód, iż huntery łatwo pobiją na dystans araba pod ciężką wagą, huntery rzeczywiście wykonały rajd o 20 godzin prędzej od najlepszego araba."

Otóż będąc na praktyce hodowlanej w Anglji w stadninie arabskiej p. C. W. Hough'a, i zbadawszy tę sprawę na miejscu czuję się w obowiązku podania dokładniejszych o niej wiadomości, przez co postawię ją we właściwym oświetleniu.

W styczniu b. r. p. George Bell na hunterze Yorkshire Boy, przebył z Yorku do Londynu dystans 204 mil w 84 godzin, — bijąc rekord araba Sheik'a, który w lecie przeszłego roku pod p. Tyrwhitt Drake przebył tąż przestrzeń w 104 godz.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że Sheik nie jest wpisany do Arab Horse Stud Book, — a więc co do jego pochodzenia mogą być wątpliwości.

Następnie, że w oficjalnych Endurance Tests urządzanych przez Arab Horse Society w 1920, 21 i 22 roku, dystans 250, 300 i 300 mil był przebyty w 29 godzin 53 m. (Shahzada, — Belka 3-cia), w 37 godzin 38 m. (Belka, — Shahzada 2 gi), wzgl. w 37 godzin 29 m. (Shahzada, — Belka nie kończyła)

Co do szczegółów biegu ostatniego to są one następujące:

Pierwszy: *Shahzada*, og. siwy p. S. G. Hough'a, l. 9.

Waga w przeddzień próby 812 lbs.

1-szy dzień	(30 i 30 mil z powrotem)	w 7 godz. 0 m.
2-gi dzień	(„ „ „)	w 7 godz. 21½ m.
3-ci dzień	(„ „ „)	w 7 godz. 12 m.
4 ty dzień	(„ „ „)	w 7 godz. 57½ m.
5-ty dzień	(„ „ „)	w 7 godz. 58 m.
	300 mil	w 37 godz. 29 m.

Waga 5-go dnia 770 lbs.

Waga 6-go dnia 805 lbs.

Drugi: *Shwaiman*, og. kaszt. markiza Hartington'a, l. 9,
300 mil w 38 godz. 50 m.

W 1923 roku w Bideford odbył się wyścig dla koni arabskich na dystansie 1 mili, w którym Belka wygrała pewnie o 4 długości od Shahzady.

Z powyższego aż nazbyt jasno wynika, że bieg dystansowy, a nie wyścig jest odpowiedni dla selekcji rasy arabskiej.

Z poważaniem

Dr. E. Skorkowski.

— **Stadjon Nr. 51 — 52** jako numer gwiazdkowy wyszedł w podwójnej objętości. Strona ilustracyjna przedstawia się nadzwyczaj okazale. Artystycznie wykonane: okładka oraz liczne zdjęcia obejmujące wszystkie dziedziny życia sportowego z kraju i zagranicy, stwarzając całość bardzo ciekawą i estetycznie b. pociągającą.

Na treść numeru składają się artykuły, poruszające zasadnicze tematy z dziedziny sportów w starożytnej Grecji oraz szereg innych obejmujących aktualne tematy sportów zagranicą i w kraju.

Z przyjemnością stwierdzamy, że rozwój tego najpoważniejszego w Polsce tygodnika sportowego równomiernie i stale idzie naprzód.

Liczne estetycznie wykonane kolumny ogłoszeń wyczerpująco informuja sportsmenów naszych o najpoważniejszych źródłach zakupu.

Uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o wczesne wpłacanie prenumeraty, gdyż zatrzymywanie opłaty sprawia nam trudności w nakładzie naszego pisma.

Redaktor Wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.